

Pawieł Fłoriński, *DLA MOICH DZIECI. WSPOMNIENIA MINIONYCH DNI*, przeł. H. Paprocki, Warszawa, Fundacja Aletheia, 2017, ss. 332.

Wspomnienia minionych dni stanowią pamiętnik rosyjskiego filozofa religijnego Pawła Florenskiego zamyślony dla jego dzieci. Zapiski te zawierają dzieje rodu Florenskich oraz, co ważniejsze, opis duchowego wzrastania autora, poczynszy od wczesnego dzieciństwa aż po czasy studenckie. Dzieło to doskonale dopełnia twórczość teoretyczną Florenskiego i dobrze, że funkcjonuje już w przekładzie polskim.

Z jednej strony, to fascynująca lektura sama w sobie, nawet dla czytelników nie zaznajomionych z twórczością filozofa z uwagi na piękny język, głębię treści. Z drugiej, praca jest ważna również dla badaczy, pozwala bowiem lepiej wykorzystać metodę biograficzną w analizie myśli Florenskiego, która w przypadku studiów nad rosyjską filozofią religijną wydaje się być metodą jedną z lepszych. Religia – główny punkt odniesienia Florenskiego – zawiera czynnik emocjonalny, osobisty, a ten doskonale oddają *Wspomnienia minionych dni*: „życie religijne w ogóle jest wstydlive i próbuje chować się przed cudzymi szpiegującymi oczyma” (s. 147) powiadał Florenski, jednocześnie ujawnił najważniejsze etapy formowania się tego życia w swym dziele.

Portret duchowy Florenskiego określają nie tylko jego doświadczenia wewnętrzne związane z nim jako indywiduum, ale także świadomość istnienia w historii. Florenski uważał bowiem że zakorzenienie w dziejach jest czymś metafizycznie koniecznym dla człowieka. Człowiek istnieje w czasie (jako jednostka) i w wieczności (jako typ określony przez ród). Odczucie siebie równocześnie jako istoty indywidualnej i kolektywnej, której początki umiejscowione są w konkretnej przeszłości, wśród rzeczywistych a nie abstrakcyjnych przodków, była jedną z podstawowych intuicji antropologicznych Florenskiego. Intuicję tę autor rozwijał właśnie w swych wspomnieniach.

Przekład ks. Henryka Paprockiego jest już drugim polskim tłumaczeniem tej pozycji. Pierwszy został opublikowany rok wcześniej, w 2016 nakładem Oficyny Wydawniczej Uniwersytetu Zielonogórskiego (*Moim dzieciom. Wspomnienia dawnych dni (fragmenty)*), w przekładzie niżej podpisanej. Jednak wydanie Alethei stanowi pełny, a nie fragmentaryczny przekład tekstu. Atutem jest również dołączenie kilkunastostronicowego wspomnienia o ojcu Pawle autorstwa Sergiusza Bułgakowa. Bułgakow przyjaźnił się z Florenskim, jego szkic to już klasyczna charakterystyka Florenskiego, napisana po dwudziestopięcioletniej rozłące. Bułgakow, pięknym językiem, przenikliwie i szczerze szkicuje portret przyjaciela. Tłumacz dobrze oddał ten wzruszający nastrój, który wyraźnie wyczuwalny jest w oryginale rosyjskim, podobnie zresztą jak i przekład samych zapisków pamiętnikarskich Florenskiego. Ks. Paprocki jest najbardziej znanym tłumaczem rosyjskiej literatury teologiczno-filozoficznej w Polsce (w tym innych dzieł Florenskiego), w sposób udany odwzorowuje poetycko-stylizowany, ozdobny styl autora.

Wydanie Alethei, w porównaniu z wydaniem Uniwersytetu Zielonogórskiego, należałoby zaklasyfikować raczej jako popularnonaukowe, brak w nim bowiem badawczej refleksji nad *Wspomnieniami* w kontekście filozofii Florenskiego. Znajdziemy tam jednak przypisy wyjaśniające rosyjskie nazwy geograficzne, nazwy flory i fauny oraz naświetlenie kontekstu przemyśleń autorskich Florenskiego, co stanowi o dużej wartości pracy tłumacza.

Na uwagę zasługuje także tzw. testament Florenskiego, dołączony do tekstu *Wspomnień*. Florenski napisał go w 1917 roku, przewidując zbliżającą się apokalipsę – destrukcję „idei ducha rosyjskiego” – związaną z dojściem do władzy bolszewików. Na fali zmian organizacyjnych Florenskiego odwołano z funkcji wykładowcy Moskiewskiej Akademii Duchownej i redaktora „Bogostowskiego Wiestnika”. Testament ukazuje z jednej strony stosunek Florenskiego do problemów politycznych i społecznych, z drugiej natomiast dramat ludzi (szczególnie tych o poglądach tradycyjnych), którzy rzuceni zostali w wir rewolucji i ideologii bolszewickiej.

Przekład księdza Paprockiego bardzo dobrze się czyta, ciekawie wypada porównanie go z przekładem z 2016 roku. Liryczny styl Florenskiego w obu przypadkach został oddany inaczej, czasami bardziej dosłownie, czasami metaforycznie w zależności od możliwości języka polskiego i zamysłu tłumacza.

Oto przykład fragmentów z obu wydań, wydanie Alethei:

(...) na brzegu morza obcowałem twarzą w twarz z bliską, samotną, tajemniczą i nieskończoną Wiecznością, z której wszystko wypływa i do której wszystko powraca. Wzywała mnie i byłem z nią. Zaś w mojej duszy niezmiennie trwa zew morza, perlisty dźwięk przyływu, nieskończona świetlista powierzchnia, na której rozróżniam isierki coraz drobniejsze, aż do najmniejszych cząsteczek, ale która nigdy się nie zamazuje (s. 46–47).

Tajemnicza, nieskończona powierzchnia morza jest też nieskończona w treści, w dźwięku, podobnie jak nieskończona w ziarnistości, najsubtelniejszej ziarnistości swego lśnienia. Smer morza jest orkiestrą z nieskończoną mnogością instrumentów. Jest jeden dźwięk, pokrewny mu w treści i też powstający w płodnym łonie bytu. Jest to wzór naganiających się i przeganiających wzajemnie rytmów, kiedy spadają krople – też krople w pieczarach, gdzie woda sączy się ze sklepień i ścian (s. 48)¹.

¹ (...) на берегу моря я чувствовал себя лицом к лицу пред родимой, одинокой, таинственной и бесконечной Вечностью — из которой все течет и в которую все возвращается. Она звала меня, и я был с нею. // В душе же моей неизменно стоит зов моря, рассыпчатый звук прибоя, бесконечная самосветящаяся поверхность, в которой я различаю блестящие, все более и более мелкие, до малейших частичек, но которая никогда не мажется (s. 50–51).

Таинственная, бесконечная поверхность моря бесконечна и по содержанию своему, по своему звуку, как бесконечна она и по зернистости, тончайшей зернистости своего свечения. Ропот моря — оркестр бесконечного множества инструментов. Есть один звук, родственный ему по содержательности и тоже возникающий в рождающих недрах бытия. Это — узор нагоняющих

Wydanie Oficyny Wydawniczej UZ:

(...) na brzegu morza czułem, że stoję twarzą w twarz z bliską, samotną tajemnicą i nieskończoną Wiecznością – z której wszystko płynie i do której wszystko powraca. Wieczność wzywała mnie i ja byłem z nią. W mej duszy niezmiennie pozostaje wołanie morza, sypki dźwięk przyboju, nieskończona, samoświecząca powierzchnia, na której rozróżniam iskierki, drobniejsze i jeszcze drobniejsze aż do najmniejszych cząstek, powierzchnia ta nigdy się jednak nie rozmazuje (s. 48–49).

Tajemnicza, nieskończona jest powierzchnia morza, nieskończona także w swej wartości, w swym dźwięku, jak i nieskończona pod względem ziarnistości, najdelikatniejszej ziarnistości swego świecenia. Szum morza to orkiestra składająca się z nieskończonej liczby instrumentów. Istnieje jeden dźwięk bliski mu ze względu na treść, który również pojawia się w twórczym wnętrzu bytu. Ten dźwięk to doganiające i prześcigające się nawzajem rytmy spadających kropli – na przykład spadających kropli w jaskiniach, gdzie woda sączy się ze sklepień i ścian (s. 50).

Wydaje się, że przekład zaproponowany przez Aletheię można uznać za nieznacznie lepszy pod względem łatwości odbioru i płynności czytania. Jednak przekład Oficyny Wydawniczej UZ zawiera wstęp Ihumena Andronika, wnuka Florenskiego oraz dwa artykuły badawcze. Obie pozycje mają więc mocniejsze i słabsze strony, można by rzec, że dopełniają się nawzajem. Czytelnik zainteresowany tematem z korzyścią dla siebie powinien sięgnąć po obie.

Warto także w tym miejscu wspomnieć, że w 2015 r. wyszedł drugi tom korespondencji Florenskiego z rodziną i przyjaciółmi z czasów studenckich (*Обрета́я Пу́ть. Павел Флоренский в университетские годы*, Moskwa 2015), dobrze uzupełnia kontekst duchowego kształtowania się autora. Dobrze jest czytać książkę równoległe do *Wspomnień*, jednak korespondencja nie jest dostępna jeszcze w języku polskim.

Podsumowując, *Wspomnienia* Florenskiego można pod względem treści określić mianem prozy poetyckiej, (pod względem formy to pamiętnik). Dzieło stanowi lekturę, która zdolna jest wywołać przeżycie estetyczne. Filozoficzno-religijne intuicje Florenskiego potwierdzone w praktyce jego życia muszą wprawić w zadumę każdego wrażliwego na piękno czytelnika.

Justyna Kroczak
Uniwersytet Zielonogórski

и перегоняющих друг друга ритмов, когда падают капли — тоже капли — в пещерах, где сочится со сводов и стен вода (s. 52).

Zob. П. Флоренский, *Детям моим. Воспоминания прошлых дней. Генеалогические исследования. Из соловецких писем. Завещание*, Москва 1992.